

## Zrozumieć totalitaryzm

„Wybrałem, aby być ciasnym i tępym filozofem Sarmatów. Staram się im wymyślać i dobrze im radzić”.

Józef Tischner

Czy spuścizna intelektualna Józefa Tischnera, filozofa i duszpasterza, zawiera wątki mogące pomóc w opisanu i zrozumieniu przemian, którym podlegało polskie społeczeństwo w drugiej połowie XX w.? Wydaje się, że wiedza na temat dorobku filozofa nie jest powszechnie znana, choć on sam nie jest w Polsce postacią anonimową. Warto przybliżyć Tischnerowskie spojrzenie, albowiem znaczna część aktywności filozofa była związana z konkretnymi wydarzeniami i zjawiskami, które trwale naznaczyły naszą współczesną historię. Przyjrzyjmy się temu bliżej.

Na początku zauważmy, że Tischner patrzy na rzeczywistość społeczno-polityczną z dwóch perspektyw, co decyduje o specyfice jego myślenia. Pierwsza z nich jest określana przez filozofię: „Każdy ofiarowuje drugiemu to, co ma najcenniejsze, jeśli go oczywiście kocha [...]. Cóż może ofiarować filozof? Filozof z prawdziwego zdarzenia może ofiarować tylko jedno: filozofowanie, co się tłumaczy jako umiłowanie mądrości. W środku tej miłości tkwi prawda”<sup>1</sup>. Jaką prawdę ma na uwadze Tischner? Jest to prawda dotycząca człowieka. Oznacza to, że filozof będzie opisywał historię, przyjmując punkt widzenia jednostki, ponieważ to właśnie człowiek zmagający się ze swym losem stanowi centrum myśli Tischnera<sup>2</sup>.

Po drugie, filozof występuje tutaj w podwójnej roli – jest nie tylko zdystansowanym obserwatorem poszukującym prawdy, lecz także świadkiem, uczestnikiem wydarzeń, które opisuje. To charakterystyczny rys pracy Tischnera. Nie ustawia się on bowiem na zewnątrz opisywanego świata, lecz patrzy z jego wnętrza i chce szukać „odpowiedzi na pytania zrodzone na tej ziemi”. W słowach tych jest wyrażone zainteresowanie autora Polską i Polakami, co tłumaczy, jakie racje stały za napisaniem np. w latach osiemdziesiątych artykułów, które złożyły się na zbiór

<sup>1</sup> J. Tischner, *Filozofia współczesna*, Kraków 1989.

<sup>2</sup> Krakowski myśliciel, czerpiąc z filozofii dialogu, wypracował autorską koncepcję antropologiczną, którą nazwał filozofią dramatu. Dramat to kategoria opisująca stosunek człowieka do innych ludzi – człowiek jako istota dramatyczna spotyka drugiego. Opis tego, czym jest dramat oraz spotkanie, znajduje się w: J. Tischner, *Filozofia dramatu*, Paris 1990 oraz J. Tischner, *Myślenie według wartości*, Kraków 1993, s. 516–522. Warto dodać, że filozoficzne zainteresowanie człowiekiem zaowocowało także refleksją Tischnera nad związkiem ludzkiej wolności z dobrem, co oryginalnie nazwał *agatologią* (zob. J. Tischner, *Spór o istnienie człowieka*, Kraków 1998).

pt. *Polski młyn*<sup>3</sup> czy być może najbardziej znanego zbioru autora pt. *Etyka solidarności*<sup>4</sup>, a także *W krainie schorowanej wyobraźni*<sup>5</sup> będącego diagnozą nastrojów społecznych na początku lat dziewięćdziesiątych.

Wydaje się, że dla krakowskiego filozofa najistotniejszymi momentami w dwudziestowiecznych losach naszego kraju oraz społeczeństwa były dwa, skrajne, choć ze sobą powiązane doświadczenia: komunizmu oraz solidarności społecznej, której symbolem był NSZZ „Solidarność”. Zaczniemy od doświadczenia komunizmu.

Komunizm jest dla naszego filozofa uosobieniem zła, które najpierw objawiło się w polityce, a następnie rozlało się na inne sfery aktywności człowieka. Zło wiążące się z komunizmem jest tak wielkie, że można traktować jako trafną ilustrację totalitaryzmu. Dlatego totalitaryzm znajdzie ważne miejsce w refleksji Tischnera, choć nie należy on do teoretyków polityki. Łagier i obóz koncentracyjny to dwa symbole totalitaryzmu, które niosą ze sobą konkretną treść, lecz naszego myśliciela interesuje wyłącznie świat Kołomy, ponieważ „siła perswazji, z jaką komunizm wkroczył w historię, była nieporównywalnie większa od siły nazizmu”<sup>6</sup>. Siła tak wielka, że przedefiniowała rozumienie natury człowieka, celu i sensu jego życia. Można zatem powiedzieć, że zarówno komunizm, jak i totalitaryzm to synonimy określające po prostu doświadczenie zła, z którym spotyka się człowiek. Dlatego też możemy odnaleźć u Tischnera definicję totalitaryzmu jako świata wcielonego zła, która daleko odbiega od ujmowania totalitaryzmu jako formy ustroju państwa. Chcąc zrozumieć, czym w istocie był totalitaryzm, należy przekroczyć popularną w naukach o polityce perspektywę jego badania, nakazującą analizę struktury państwa totalitarnego z jej właściwymi elementami<sup>7</sup>. Tischner sugeruje, że aby zrozumieć totalitaryzm, należy przyrzeć się człowiekowi i jego relacjom z innymi, ponieważ „Kołomy to przede wszystkim obraz duchowy ofiar komunizmu. Kołomę nosi się w sobie”<sup>8</sup>. Tam znajdziemy największe zło<sup>9</sup>.

<sup>3</sup> J. Tischner, *Polski młyn*, Kraków 1991.

<sup>4</sup> J. Tischner, *Etyka solidarności oraz Homo sovieticus*, Kraków 1992 (wydanie 1 *Etyki solidarności* – 1981).

<sup>5</sup> J. Tischner, *W krainie schorowanej wyobraźni*, Kraków 2002 (wydanie 1 – 1997).

<sup>6</sup> J. Tischner, *Spór o istnienie człowieka...*, s. 41

<sup>7</sup> Literatura dotycząca totalitaryzmu jako specyficznej formy dwudziestowiecznych rządów oraz różnic między władzą totalitarną a autorytarną jest olbrzymia i różnorodna. Do kanonicznych dzieł należą m.in. *Korzenie totalitaryzmu* Hannah Arendt (Warszawa 1993), *Totalitarian Dictatorship and Autocracy* Carla J. Friedricha i Zbigniewa K. Brzezińskiego (New York 1956) czy *Totalitaryzm* Leonarda Shapiro (Warszawa 1987), a także *Totalitarian and Authoritarian Regimes* Juana Linza, tekst zawarty w *Handbook of Political Science*, t. 3, Reading 1975. W nurt ten wpisuje się również publikacja pt. *Czas totalitaryzmu. Stalinizm, faszyzm, nazizm i inne pokrewne systemy w XX wieku*, red. E.C. Król, J. Szymoniczek, Warszawa 2011.

<sup>8</sup> J. Tischner, *Spór o istnienie człowieka...*, s. 47. Na temat symbolicznego rozumienia Kołomy pisał Tischner także w eseju pt. *Niebo w nowych płomiach*, opublikowanym w książce J. Tischner, *W krainie schorowanej wyobraźni*, Kraków 2002, s. 35–54.

<sup>9</sup> Intrygujące analizy na temat związku totalitaryzmu z komunizmem można znaleźć m.in. w studium na temat państwa sowieckiego autorstwa Jacoba L. Talmona *The Origins of Totalitarian Democracy* (Boston 1952) czy w *Der Faschismus in seiner Epoche* (München 1971) Ernsta Noltego, a także w esejach autorstwa Alaina Besançon, np. *Przekleństwo wieku* (Warszawa 2000) czy *Anatomia widma* (Warszawa 1991). Warto także wspomnieć o pracy zbiorowej z 1984, *Revisited*.

Jak wygląda świat relacji międzyludzkich? Przede wszystkim jego ramy wyznacza charakterystyczna dla komunizmu perspektywa antropologiczna: „w świecie Kołomy udział we władzy stał się wprost racją bytu człowieka. Rządzę, więc jestem. Na tyle jestem, na ile rządzę. Poza strukturą władzy jestem »nikim«”<sup>10</sup>. Oznacza to, że człowiek jest definiowany przez pryzmat dążenia do władzy – władza to obiekt pożądania, który wypełnia cel i sens ludzkiej aktywności. Czym kusi człowieka władza? Obietnicą obdarowania władzą nad człowiekiem, bo „ma władzę ten, kto ma człowieka”<sup>11</sup>, co odkrywa sens komunistycznej ideologii dotyczącej człowieka. Możliwe jest posiadanie człowieka, to ideał, którego realizacji służy budowa nowego, lepszego świata – wolnego od ucisku i niesprawiedliwości społecznej. Dla Tischnera są to hasła, za którymi ukrywa się zbrodniczy zamysł: zamachu na wolność człowieka oraz niepowtarzalność jego istnienia. Własność prywatna zostaje zastąpiona państwową, środki produkcji należą wyłącznie do ludzi struktur władzy, praca traci sens, ponieważ nie przynosi wystarczających środków zabezpieczających byt. Przez życie jednostek przelewa się machina dziejów, która wymaga poświęceń i zrozumienia, że poświęcenie wartości najbardziej cenionych jest koniecznością, co szczególnie naraża człowieka na zniewolenie: „totalitaryzm znaczy tutaj nie tylko to, że władza obejmuje całość życia społecznego, ale przede wszystkim to, że wkracza w intymność człowieka, w której mają swą naturalną podstawę więzi z najbliższymi”<sup>12</sup>. Poświęcenie wartości najbliższych i zastąpienie ich ideałami bliskimi władzy komunistycznej jest elementem samowiedzy człowieka, a zarazem momentem sprawdzenia jego lojalności. Z kim jesteś? Z nami? Odpowiadając twierdząco, człowiek akceptuje użycie przemocy w drodze realizacji komunistycznych ideałów. Przecząc, szykuje dla siebie i swoich bliskich zgubę. To sytuacja klasycznego zastraszenia, rodząca akceptację narzuconych reguł gry, w której dobrem staje się np. donos na rodziców i oddanie własnego życia pokusie władzy.

Jak zrozumieć taką postawę? W świetle założenia: „rządzę, więc jestem” nie można postąpić inaczej i to moment, w którym totalitarna ideologia odnosi zwycięstwo nad człowiekiem. Zwycięstwo, które w ujęciu Tischnera, obnaża fundamentalną przemianę wrażliwości oraz myślenia człowieka: przyjmuje on zło za metodę realizacji dobra. To zasadniczy rys mentalności ukształtowanej przez totalitaryzm. Chcąc urzeczywistnić szlachetne ideały, sięgamy po zło, zgodnie z zasadą, że cel uswięca środki. Tischner nazywa tę postawę „heroizmem”, który jednak ma swoisty wymiar: polega na odwadze dokonywania zła motywowanej wiarą, że ze zła może wyniknąć dobro. Oznacza to, że mamy do czynienia ze swoistym przewartościowaniem dotyczącym powodów, dla których działa człowiek. Zło to motor ludzkiej aktywności, a skoro tak – to zbrodnia nie jest niczym bulwersującym i odwołanie się do niej nie powinno wzbudzać oporu.

Warto jednak podkreślić, że dla Tischnera zgoda na realizację dobra za pośrednictwem zła dotyczy nie tylko działania człowieka znajdującego się w strukturach

*Totalitarianism in Our Century*, red. Irving Howe, New York 1983, w której znajdują się artykuły m.in. Michaela Walzera, Roberta Tuckera, Richarda Nisbeta, Leszka Kołakowskiego, Richarda Lowenthala.

<sup>10</sup> J. Tischner, *Spór o istnienie człowieka...*, s. 55.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 41.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 53.

władzy. To syndrom przebudzenia się tkwiących głęboko w naturze ludzkiej skłonności, które bez totalitarnej inspiracji nie ujrzałyby światła dziennego. Jak to rozumieć? Człowiek, dla którego racją bytu jest władza, mógłby użyć jej w celu ocalenia życia innemu. Tak się jednak nie dzieje – władza jest władzą zabijania. Jest to spowodowane „bezinteresownym umiłowaniem zła jako zła, które mówi »nie« każdemu napotkanemu dobru”<sup>13</sup>. Oznacza to, że w strukturze mentalnej człowieka na pierwszy plan wybija się pragnienie zła, co znajduje wyraz w jego wyborach etycznych. Dotykamy tutaj istotnego punktu w Tischnerowskim opisie totalitaryzmu, na który należy patrzeć z podstawowej perspektywy dobra i zła. Dodajmy, dobra zagrożonego, zniszczonego przez zło.

Zasygnalizujmy, że odmowa uznania dobra, która jest wynikiem wpływu ideologii totalitarnej na człowieka, trafiła w XX w. na podatny grunt. Zdaniem Tischnera, mamy do czynienia z kryzysem idei człowieczeństwa, który – wyrażony intelektualnie hasłem „śmierci człowieka” – łączy się z wizją świata, gdzie odwieczna walka dobra ze złem musi z konieczności skończyć się przegraną dobra<sup>14</sup>. Współczesny manicheizm, bo o nim tu mowa, przejawia się powszechną niewiarą w możliwość realizacji dobra – jest ono mrzonką, której wierność upokarza człowieka, dlatego odwraca się od niej<sup>15</sup>. Dobro zawsze przegrywa ze złem, to manichejska teza, którą dobitnie potwierdzają wydarzenia historyczne.

Totalitaryzm z jego koncepcją człowieka i władzy niszczy wiarę w dobro, w możliwość jego urzeczywistniania w świecie spraw ludzkich. To dla Tischnera zasadnicza przestrzeń refleksji nad totalitaryzmem. Rodzi się intrygujący z niej opis wspólnoty, w której realizowane są społeczne interakcje. Opiszmy społeczny wymiar funkcjonowania człowieka w rzeczywistości totalitarnej.

Zacznijmy od szokującego wyznania: w świecie totalitarnym nie spotykamy człowieka ani ludzi. Gatunek *homo sapiens* zostaje zastąpiony nowym tworem, którego imię brzmi: *homo sovieticus*<sup>16</sup>. Kim jest i jak działa istota ukształtowana na miarę ideologii totalitarnej, ten wytwór ideologiczny, który „może podpalić katedrę, byle sobie przy tym ogniu usmażyć jajecznicę”<sup>17</sup>?

Przede wszystkim *homo sovieticus* to „zniewolony przez system komunistyczny klient komunizmu”<sup>18</sup>, który łaknie towarów oferowanych przez komunizm. Klient to osobnik głodny, niezaspokojony, zdeterminowany do tego, by osiągnąć pożądane dobro. A klient komunizmu to ktoś gotów do zapłacenia każdej ceny za: pracę, udział we władzy i poczucie własnej godności. Zdobyć tych towarów nie jest niemożliwe, lecz ceną nie są pieniądze, a wolność. Jedynie zaprzędając wolność, można dotrzeć do totalitarnego magazynu dóbr wszelakich. Jednakże

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 55.

<sup>14</sup> Więcej na temat idei śmierci człowieka można znaleźć w myśli Michela Foucaulta odświeżającego filozofię Fryderyka Nietzschego (zob. M. Foucault, *Filozofia, historia, polityka*, Warszawa–Wrocław 2000).

<sup>15</sup> Spory o manichejską niewiarę w moc dobra mają w filozofii chrześcijańskiej długą tradycję. Pisał na ten temat np. św. Augustyn (zob. św. Augustyn, *Wyznania*, Kraków 1997).

<sup>16</sup> Tischner posłużył się pojęciem *homo sovieticus*, które stworzył rosyjski pisarz Aleksander Zinowiew. Autor pojęcia nadał mu uniwersalny charakter, uważając, że z tym typem człowieka można zetknąć się nie tylko w orbicie panowania komunizmu (zob. A. Zinowiew, *Homo sovieticus*, Londyn 1984).

<sup>17</sup> J. Tischner, *Etyka solidarności oraz Homo sovieticus*, Kraków 1992, s. 129.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 125.

klient komunistycznego straganu nie osiąga tego, czego pragnie, nie zaspakaja głodu. Nie jest to bowiem możliwe w warunkach komunistycznej gospodarki planowej, gdzie praca jest nieefektywna i staje się formą wyzysku. Zamiast udziału we władzy pojawia się poparcie dla władzy podszyte resentymentem, a klasa robotnicza jest przedmiotem troski władzy wyłącznie w sferze deklaratywnej, co wypacza poczucie godności. Inaczej mówiąc, sytuacja klienta staje się powodem jego zniewolenia i zdania na łaskę totalitarnej władzy, co rodzi postawę życiowego konformizmu, gniewu połączonego z nienawiścią<sup>19</sup>.

Ponadto, zdaniem Tischnera, niepowodzenie, na które skazany jest *homo sovieticus*, kompromituje także marksistowską formułę mówiącą, że ludzki „byt określa świadomość”. Pozycja, w jakiej się znajduje człowiek, przynosi frustrujące wnioski: dostosowanie się do warunków dyktowanych przez władzę upokarza. Człowiek czuje się oszukany, a zarazem nie ma wyjścia, ponieważ od gorliwego uznania dla władzy nie ma odwrotu. Chyba że za cenę życia.

Wobec powyższego – społeczny wymiar egzystencji jednostki jest naznaczony jej rozczarowaniem. W społeczeństwie spotykają się porażone ideologią jednostki i grupy ludzi, które we wzajemnych relacjach kierują się logiką narzuconą przez totalitaryzm. W tej logice nie ma miejsca na współpracę, empatię, wspaniałomyślność czy zaufanie. *Homo sovieticus* umie wyłącznie posługiwać się odwetem, który jest wyrazem jego skrajnie egoistycznego interesu i bólu.

Odwet to najbardziej widoczny znak deformacji, jaka stała się udziałem myślenia człowieka, któremu przyszło żyć w totalitarnej wspólnotcie. Zdaniem krakowskiego myśliciela, nie potrafi on kierować się zdrowym rozsądkiem, co jest warunkiem porozumienia i współdziałania z innymi. Zamiast zdrowego rozsądku pojawiło się myślenie polityczne, które zdominowało wszelkie myślenie człowieka oraz podejmowane przezeń decyzje i działania. Celem myślenia politycznego jest stworzenie prawdy politycznej, której uznanie opiera się na dwóch kryteriach – uznaniu przez władzę oraz praktyce. Są to kryteria w oczywisty sposób kwestionujące istnienie obiektywnej rzeczywistości, a zarazem wprowadzające impet w myślenie polityczne. Impet pozwala na oczarowanie ludzi wizją nowego, lepszego świata, a dla Tischnera jest przede wszystkim dążeniem do władzy absolutnej, która wyraża się przez myślenie polityczne. Na czym polega władza absolutna? Jest to wiara w możliwość kreowania prawdy. Ten aspekt przesądza o niezwyklej atrakcyjności myślenia politycznego, któremu ulega człowiek.

Co jest prawdą polityczną? Odwet jako zasadniczy sposób odnoszenia się ludzi do siebie. Myślenie polityczne rodzi konieczność nieustannego zadawania pytania o sprzymierzeńców i o wrogów. Człowiek staje się podejrzliwy, niepewny co do intencji innych i wciąż skłonny do zadawania pytania: „kto ze mną, a kto przeciwko mnie?”. Innymi słowy, podejrzliwość, z jaką traktują się ludzie, to główna cnota totalitarnej ideologii, a zarazem jedyna forma relacji, którą zna *homo sovieticus*. Podejrzliwość rodzi strach, a sposobem na jego eliminację jest podporządkowanie drugiego człowieka własnej władzy – to formuła podyktowana przez myślenie polityczne i wyznaczająca standard relacji wewnątrz totalitarnej wspólnoty. Przykładem działania opartego na podejrzliwości są m.in. słowa

<sup>19</sup> Zob. Z. Stawrowski, *Homo Sovieticus – dezaktywacja*, „Rzeczy Wspólne” 2012, nr 9, s. 157–194.

osądzające działalność innych, w których widzi się wrogów ludu, szpiegów, zdrajców i krętaczy. Osądzanie innych podszyte jest lękiem o własny los, o możliwość oskarżenia, które wróci do nadawcy rykoszetem – logika totalitarnej cnoty nie szczydzi nikogo i nikt nie może czuć się wolny od podejrzeń: „myślenie polityczne jest zaraźliwe; rozprzestrzenia się [...] jak zaraza – poprzez samą styczność”<sup>20</sup>.

Jednak najdobitniejszą ilustracją strategii odwetu jest kłamstwo. Tischner widzi w nim zasadniczy powód nieobecności ducha współpracy w totalitarnej wspólnotcie. Destrukcyjna moc kłamstwa ma dwojaki charakter – z jednej strony legitymizuje ono władzę, posługującą się kłamstwem w poczuciu swej misji zmiany świata, która usprawiedliwia każdy środek pozwalający osiągnąć ten cel. I z drugiej, co dla Tischnera jest istotne, kłamstwo pociąga za sobą odwet, czyli kłamstwo. Przepelnia to sferę relacji międzyludzkich dusznym klimatem nieufności i w ostateczności „nikt już nie jest w stanie nikomu wierzyć”<sup>21</sup>.

Jak widać, dla Józefa Tischnera świat wcielonego zła jest formułą wyrażającą spustoszenie zarówno w sferze indywidualnego etycznego myślenia człowieka, jak i w społecznym wymiarze jego egzystencji. Wpływ totalitarnej ideologii, będącej w istocie „dziełem wiary i religii pogan”<sup>22</sup>, zamyka możliwość dialogu, niweczy perspektywę współdziałania i skłania do przyjęcia postawy zastraszonego zwierzęcia, gotowego do ataku w każdej minucie życia. Obraz malowany przez filozofa nie budzi optymizmu i przez to skłania do refleksji nad słusnością perspektywy przyjętej przez autora. Czy w totalitarnym świecie nie ma miejsca na ludzką dobroć, wsparcie, zaufanie? Czy myślenie polityczne prowadzi wyłącznie do zbrodni?

Warto zadać pytanie, jak w świecie totalitarnego zniewolenia możliwe były szczeliny buntu. Skąd brał się opór przeciwko systemowi? Z jakich etycznych źródeł zrodził się duch solidaryzmu społecznego? Szukając odpowiedzi na te pytania, warto przywołać wydarzenia polskiego Sierpnia roku 1980, choć na przestrzeni ostatnich sześciu dekad można wskazać wiele przykładów pokazujących nieszczelność świata wcielonego zła, np. wydarzenia Czerwca 1956<sup>23</sup>.

Czy Tischner ich nie dostrzegał? Sięgnięcie po lekturę esejów filozofa rozwiewa wątpliwości: dostrzegał, ponieważ uczestniczył i opisał tamten moment w historii społeczeństwa polskiego. *Etyka solidarności* to zapis sierpniowych gorących chwil, który wnosi otuchę w spojrzenie na kondycję człowieka i jego relacje z innymi.

Na początku krótko przypomnijmy okoliczności powstania tego zbioru. Jak podaje Wojciech Bonowicz, Tischner został zaskoczony propozycją wygłoszenia kazania dla działaczy i sympatyków „Solidarności” podczas mszy na Wawelu, w październiku 1980 r.<sup>24</sup> Słowa wypowiedziane przez filozofa stały się *credo ru-*

<sup>20</sup> J. Tischner, *Filozofia dramatu...*, s. 134.

<sup>21</sup> J. Tischner, *Kłamstwo polityczne. Z badań nad istotą stalinizmu* [w:] J. Tischner, *Polski młyn*, s. 131.

<sup>22</sup> J. Tischner, *Judaizm i chrześcijaństwo wobec totalitaryzmu dwudziestego wieku* [w:] J. Tischner, *Polski młyn*, s. 145–164.

<sup>23</sup> Zob. P. Codogni, *Rok 1956*, Warszawa 2006.

<sup>24</sup> Więcej na temat okoliczności powstania zbioru *Etyka solidarności* zob. W. Bonowicz, *Tischner*, Kraków 2001, s. 326–330.

chu społecznego, a dla ich autora były początkiem intelektualnej pracy nad sensem pojęcia „solidarność”, której zwieńczeniem był zbiór wydany w roku 1981.

Tischner tak wspominał wrażenia z tej pamiętnej niedzieli: „Miałem wrażenie, że oto historia Polski wchodzi w ręce robotników. W takiej chwili z duszy człowieka wyłania się filozof, mający przekonanie, że najważniejsze jest, żeby nazwać to, co się dzieje. Bo nazwa ustanawia rzeczywistość. Więc pytałem siebie, co to jest »solidarność«”<sup>25</sup>. Widać, w jaki sposób ponownie filozof Sarmatów zaprzęgnięty został przez los, który stał się ich doświadczeniem. Zapytajmy, czym była solidarność *Anno Domini* 1980.

Kluczem do zrozumienia są słowa św. Pawła: „Jeden drugiego brzemiona noście, a tak wypełniajcie prawo Chrystusowe”, co pokazuje więź łączącą ludzi, która polega na etycznym zobowiązaniu do troski o innego. Drugi jest w potrzebie, cierpi, trzeba nieść mu pomoc – to prosty schemat działania odruchu solidarności, opierającego się na dobrej woli człowieka. W podstawowym wymiarze akt solidarności międzyludzkiej jest wyrazem pragnienia dobra dla drugiego: „solidarność rodzi się z dobrej woli i budzi w ludziach dobrą wolę”<sup>26</sup>.

Niemniej warto zwrócić uwagę na to, że dla Tischnera solidarność to coś więcej niż tylko odruch: solidarność jest zakorzeniona w ludzkim sumieniu, można mówić o nim jako o warunku postawy solidarności z innym. Sumienie, czyli zdolność rozróżniania dobra od zła, budzi w człowieku potrzebę reakcji na krzywdę, ból, cierpienie. Ważne, że sumienie, o którym mówi Tischner, to element tworzący wspólnotę, w tym sensie solidarność można nazwać zjawiskiem społecznym, że rodzi się ona na glebie wspólnoty sumień ludzkich. To wszystko oznacza, że zasadniczym sposobem rozumienia solidarności jest jej ujmowanie jako zjawiska etycznego.

Przywołajmy postawione wyżej pytanie: jak w świecie totalitarnego zniewolenia powstawały szczeliny buntu? Inaczej rzecz ujmując: co spowodowało zmianę postaw ludzi, których wzajemna podejrzliwość przemieniła się we wzajemną solidarność?

Wydaje się, że dla Tischnera idea solidaryzmu to główny etyczny motyw poruszający od wewnątrz ruch społeczny skupiony wokół NSZZ. Ruch zrodził się ze sprzeciwu wobec polityki totalitarnej, która zadając ból, przysparzając cierpienia, ożywiła sumienia ludzi. Oznacza to, że zaistnienie więzi solidarności w warunkach totalitarnych jest możliwe w jednym, zasadniczym przypadku: gdy poruszeni głosem sumienia ludzie odkrywają, że solidarność „to braterstwo dla porażonych”<sup>27</sup>.

Obudzony głos sumienia ludzi zapowiada kres lęku i zniewolenia, ponieważ daje siłę do manifestacji prawdy o sobie samym. Warto w tym momencie wcytać się w słowa Tischnera, które padły na Wawelu: „Przeżywamy dziś niezwykle chwile. Ludzie odrzucają maski z twarzy, wychodzą z kryjówek, ukazują prawdziwe twarze. Spod prochu i zapomnienia, wydobywają się na jaw ich sumienia. Jesteśmy dziś tacy, jakimi naprawdę jesteśmy [...]. Nie ma sensu grać cudzych ról. Każdy chce być nazwany swoim własnym imieniem. To, co przeżywamy, jest wydarzeniem nie tylko społecznym czy ekonomicznym, lecz przede wszystkim

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 329.

<sup>26</sup> J. Tischner, *Etyka solidarności oraz Homo sovieticus...*, s. 11.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 17.

etycznym. Rzecz dotyka godności człowieka. Godność człowieka opiera się na jego sumieniu. Najgłębsza solidarność jest solidarnością sumień<sup>28</sup>. Oznacza to, że więź solidarności opiera się na autentyczności i prawdzie, którą ludzie pragną zmanifestować. Mają do tego siłę i odwagę, bo głos sumienia przypomniał im, że posiadają cenny dar, wynikający z tego, że są istotami ludzkimi – godność. Można powiedzieć, że godność to rewers solidarności.

Istotne jest, że solidarność jako siła etyczna odbudowująca poczucie godności ludzi przybiera formę komunikacji między nimi. Rozpoczyna dialog między wrogami, gnębielami i ich ofiarami: „solidarność jest zawsze solidarnością jakiegoś dialogu”<sup>29</sup>, zasadniczo dotyczy on bólu doświadczanego przez ofiarę. W warunkach buntu społecznego symbolizowanego przez „Solidarność” bólem tym była sytuacja ludzi pracy, wyzysk, którego doświadczali robotnicy. Dając świadectwo własnego doświadczenia, wykracza się poza samą tylko manifestację bólu – to stworzenie sytuacji, w której druga strona może zrozumieć, uznać, przemyśleć to, czego wcześniej nie dostrzegała. Oznacza to, że podwaliny dialogu między reprezentantami robotników a przedstawicielami władzy zostały położone wraz ze zrodzeniem się solidarności sumień ludzkich. Inaczej mówiąc, gdy wypowiadamy swoją prawdę, otwiera się przestrzeń dialogu społecznego.

To ważny wątek, w kontekście tego, jak Tischner określał polskie społeczeństwo poddane komunistycznej władzy: „obowiązuje niepisana zasada poznawcza: kto chce poznać prawdę o życiu społecznym, a niekiedy nawet o całym świecie, musi swym punktem widzenia wznieść się do poziomu widzenia władzy; jedynie widok ze szczytu władzy ukazuje prawdę o istocie rzeczy”<sup>30</sup>. Widać tutaj znamienne cechy: brak dialogu dotyczącego postrzegania świata, ponieważ obowiązuje jeden słuszny punkt widzenia wykluczający indywidualizm, o pluralizmie nie wspominając. Społeczeństwo totalitarne zna wyłącznie monolog, będący jedyną formą komunikacji między władzą z obywatelami. Aby go przemienić w dialog, konieczne jest wprowadzenie symetrii do tej relacji, której miarą jest możliwość swobodnego wypowiedzenia własnego zdania. To zaś wiąże się z zerwaniem totalitarnej praktyki cenzurowania opinii.

Czy powyższy opis tłumaczy nam racje stojące za pojawieniem się nowego oblicza relacji międzyludzkich? Konieczne jest dopowiedzenie. Zrodzenie się ducha solidarności nie byłoby możliwe, gdyby nie obecność w ludziach myślenia, które wykracza poza porządek polityczny. Istnieje inna niż totalitarna logika myślenia pozwalająca na odrzucenie podejrzliwości i dostrzeżenie w dawnym wrogu bliźniego. Jej imię to etyka – przestrzeń wrażliwości na niezasłużone zło, które staje się udziałem innego. Stąd można czerpać nowe wzorce postępowania wolne od totalitarnej skazy, którą jest upolitycznienie myślenia. Można powiedzieć, że wrażliwość etyczna pobudzona poprzez wspólnotę sumień, czyli solidarność stawia na piedestale – co będzie bliskie Tischnerowi – miłosiernego Samarytanina, który pomaga napotkanemu człowiekowi, nie zapytawszy wcześniej o przyczynę jego bólu czy ewentualny w nim udział. Sumienie nakazuje pomoc, która jest wy-

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 11–12.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 19.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 132.



razem solidarności. W ten sposób totalitarny ideał człowieka – Pawlik Morozow – zostaje przewyciężony.

To oczywiście, filozoficzny wymiar solidarności potraktowanej jako siła wyzwalaająca z doświadczenia totalitarnego zniewolenia człowieka. Propozycja Tischnera, którą zawarł w *Etyce solidarności*, została niezwykle brutalnie zweryfikowana przez wprowadzenie stanu wojennego, co zakwestionowało w tamtym czasie nadzieję, jaką mogła dawać refleksja krakowskiego myśliciela<sup>31</sup>.

Przedstawione dwa wątki refleksji Józefa Tischnera – komunizm i idea solidarności – pokazują przewijającą się przez dwudziestowieczną historię Polski i Polaków symboliczną linię: od zniewolenia do wolności. Namysł nad komunizmem – będącym *de facto* uosobieniem totalitaryzmu – pokazuje źródła zniewolenia: ideologię głoszącą wizję człowieka, który kieruje się żądzą władzy. Zniewolenie sięga najgłębszych struktur myślenia i działania, co przejawia się odrzuceniem wiary w dobro. Totalitaryzm narzuca przewartościowanie postaw etycznych, rugując tym samym ze świata międzyludzkiego zaufanie, współpracę oraz troskę. Akceptuje wyłącznie perspektywę wrogości, podejrzliwości – kto ze mną, a kto przeciwko mnie? – poszukiwaniu odpowiedzi na te pytania człowiek żyjący w totalitarnej wspólnocie poświęca najwięcej energii.

Takim opisem totalitaryzmu Tischner wykracza poza spojrzenie obowiązujące w naukach o polityce oraz społeczeństwie<sup>32</sup>. Jego głos zdaje się mówić, że do zrozumienia totalitaryzmu konieczne jest otwarcie się na inny język niż np. politologiczny, opisujący to zjawisko jako formę ustrojową z właściwymi jej elementami. Ujęcia klasyków refleksji nad totalitaryzmem – Hannah Arendt czy Zbigniewa Brzezińskiego i Carla Friedricha są wartościowe, lecz niewystarczające, ponieważ pomijają procesy zachodzące w myśleniu etycznym człowieka. Filozof formułuje propozycję z odmiennego porządku, która każe zastanowić się nad człowiekiem, ponieważ to on był przedmiotem działania totalitarnej ideologii<sup>33</sup>.

Ile z doświadczeń minionej epoki – niezależnie od tego, jakie okresy uznamy za czas trwania totalitaryzmu w Polsce – zakorzeniło się w naszym myśleniu? Czy upadek PRL oznacza pożegnanie z postawami pokazującymi, że „jest ten, kto ma władzę”? Perspektywa Tischnera pozwala na postawienie pytań o tę spuściznę, ponieważ filozof sugeruje, że dużo łatwiej jest zmienić system monopartyjny w pluralistyczny albo zmienić konstytucję państwa, niż kształtować relacje międzyludzkie, wykorzystując jako kryterium etyczne rozróżnienie dobra i zła. Być może największą przemianą społeczną, jaka stała się udziałem Polaków, jest ta mentalna, przejawiająca się porzuceniem nadziei na możliwość urzeczywistnienia

<sup>31</sup> Interesującą reakcją Tischnera na wprowadzenie stanu wojennego można znaleźć w eseju pt. *Labirynt schorowanej woli* (zob. J. Tischner, *Polski młyn...*, s. 233–244).

<sup>32</sup> Przykładem podejścia wykraczającego poza wąską perspektywę intelektualnego namysłu jest zbiór pt. *Totalitaryzm a zachodnia tradycja*, red. M. Kuniński, Kraków 2006.

<sup>33</sup> Niewątpliwie wyczerpująca analiza Tischnerowskiego rozumienia totalitaryzmu powinna dotyczyć także kwestii ludzkiej wolności. Pytanie o jej sens stanęło przez Polakami po 1989 r., co krakowski filozof wyraził przez uwagę o „nieszczęsnym darze wolności”. Formułę tę można uznać za nawiązanie do książki Ericha Fromma, *Ucieczka od wolności* (E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, Warszawa 1970). Więcej na temat naszej wolności z totalitaryzmem w tle zob. J. Tischner, *Nieszczęsny dar wolności*, Kraków 1993.

wspólnego dobra, co wyrasta z przyjęcia logiki świata wcielonego zła, w którym panuje jedna zasada etyczna: odwet<sup>34</sup>.

Idea solidarności, którą pozostawił nam Tischner, intryguje i skłania do namysłu nad kondycją etyczną człowieka doświadczonego przez własne wcielenie, jakim jest w czasach zniewolenia *homo sovieticus*. Widać tutaj tchnienie nadziei mówiące, że wolność jest możliwa, gdy człowiek odważy się oddać głos własnemu sumieniu. Wolność ta ma wymiar zarówno indywidualny, jak i wspólnotowy, co pokazuje, że egzystujemy w świecie międzyludzkim, a nie na bezludnej wyspie. Gdy jednak myślimy o solidarności w kontekście historycznym, najbardziej zastanawia jedno: entuzjazm ludzi, zjednoczonych nadzieją na zmianę, według Tischnera, odważających się pokazać prawdziwą twarz, gotowych do poświęceń – to wszystko zostało zdławione przez wprowadzenie stanu wojennego oraz trwający po nim regres: nastrojów społecznych, gospodarki itd. Inaczej mówiąc, pragnienie ludzi, by otaczający ich świat stał się lepszy, nie zostało zaspokojone, ponieważ władza, nie potrafiąc odejść od logiki odwetu, nie podjęła dialogu. Warto się zastanowić, czy ówczesne pragnienia – sprawiedliwego porządku społecznego, przywrócenia sensu pracy oraz godności człowieka – zniknęły 13 grudnia 1981 r. Jak mocno osiadły one w świadomości społecznej? Czy etyczna więź z ofiarą, pokrzywdzonym oddaje sens realnych sytuacji, z którymi mamy współcześnie do czynienia? W jakim aspekcie życia społecznego realizowana jest aktualnie zasada: „Jeden drugiego brzemiona noście”?

To wielokrotnie powtarzane pytanie: „co z ideałów karnawału solidarności i »Solidarności« wnieśliśmy w odmienioną rzeczywistość po '89 roku?” – zyskuje aktualność za sprawą namysłu Józefa Tischnera nad doświadczeniem totalitaryzmu i momentem zrodzenia się ducha solidarności. A przede wszystkim niepokoi – a nuż okaże się, że w głębi naszych sumień wciąż kryje się niewiara w możliwość urzeczywistnienia dobra? Wtedy Tischnerowski opis wrażliwości etycznej człowieka, porażonej totalitarnym myśleniem, okazałby się prawdziwy i oznaczałby, że totalitaryzm tkwi w nas samych, a nie w zewnętrznej wobec nas przestrzeni systemu politycznego.

**Anna Siwek** (ur. 1973) – filozof i politolog, dr, adiunkt w Zakładzie Filozofii Polityki Polskiej Akademii Nauk, wykłada w Collegium Civitas w Warszawie. Sekretarz pisma „Civitas. Studia z Filozofii Polityki”. Zainteresowania badawcze: związki polityki z etyką i religią. Obecnie pracuje nad monografią dotyczącą totalitaryzmu w ujęciu Józefa Tischnera.

<sup>34</sup> Na temat Tischnera jako „mistrza odwetu” oraz o naturze myślenia politycznego pisał m.in. Zbigniew Stawrowski w eseju pt. *O pewnej fundamentalnej iluzji. Polemiczny komentarz do myślenia politycznego Józefa Tischnera* (zob. *Bądź wolność Twoja. Józefa Tischnera refleksja nad życiem publicznym*, red. J. Jagiełło, W. Zuziak, Kraków 2005, s. 65–81).

## *Understanding totalitarianism*

*Can Józef Tischner's reflection on totalitarianism prove helpful in understanding the events which took place in our country in the second half of the 20<sup>th</sup> century? Does the author, who sees totalitarianism as a specific way of thinking affecting the shape of human relationships, reveal part of the truth about the experiences of the Polish society? By providing positive answers to the above questions, the article presents Tischner's analytical viewpoint – in order to understand totalitarianism we need to go beyond its conventional meaning, in the categories of a political system, towards an ethical perspective. According to Tischner, totalitarianism is basically the experience of evil. Evil causes the deformation of human mentality, as people overwhelmed with fear and the desire to survive are guided with the principle of retaliation towards other people. The main source of evil is politics in its communist form, which generates a political way of thinking and negatively transforms the sphere of human relations. A lack of faith in the possibility to do well is the trademark of people shaped by totalitarian experiences. Are changes inflicted in this way deep and irrevocable? On the one hand, the reflection of the philosopher from Cracow concerning the origins of the Independent Self-governing Trade Union "Solidarity" (NZZ „Solidarność”) shows that the plan to completely destroy the ethical dimension of human relationships, expressed in the words of the Gospel "Carry one another's burdens; in this way you will fulfill the law of Christ", did not succeed. On the other hand, by presenting totalitarianism not only as a political system, Tischner provokes us to self-reflect on our condition "here and now" and search for an answer to the question: how many totalitarian traces do we still have, which despite the fall of the communist system continue to affect our actions and attitudes towards other people.*